Rok II. Kraków, 18 marca 1900. Nr. 3.

NIEWIASTA POLSKA

Wychodzi w każdą trzecią niedzielę miesiąca.

Kosztuje w Austryi:	W Niemczech:
rocznie 40 cnt., półrocznie 20 cnt.	rocznie 1 marka, półrocznie 50 fen.

Numer pojedyńczy 4 ct.

Administracya pisma: **Kraków, ul. Szpitalna Nr. 21.**

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

H. Dziewicka, w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 21.

Numera pojedyńcze „Niewiasty polskiej“ nabywać można w Krakowie u Wydawcy: ulica Szpitalna l. 21, I. piętro.

Prenumeratę można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O wychowaniu dzieci.



IV.

I synom waszym przykażcie, aby czynili sprawiedliwość i jałmużny, żeby pamiętali na Boga i błogosławili Go na każdy czas w prawdzie i ze wszystkiej siły swojej.

Tob. 14. 11.

W poprzednim numerze Niewiasty Polskiej pisałem Wam, Matki chrześcijańskie, że macie dzieci Wasze wychowywać modlitwą i przykładem; dziś Wam napiszę, jak macie dziatki Wasze wychowywać nauką.

Skoro tylko dziecię Twoje, Matko, zacznie wymawiać te tak miłe Ci słowa: mama, tata, staraj się go nauczyć wymawiać to słowo: Bozia. A potem, kiedy zacznie więcej szczebiotać, naucz je żegnać się i żegnaj je jego własną rączką z rana, wieczór, przed jedzeniem, po jedzeniu. A kiedy dziecię starsze ucz go:

Ojcze nasz, potem Zdrowaś Marya, a potem Wierzę w Boga Ojca. Przypominam sobie, że spotkałem raz dziewczątko wiejskie, liczące co najwięcej trzy lata, które umiało Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę w Boga Ojca. Kiedy Twoje dziecię już umie Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę w Boga Ojca, ucz je dalej tak zwanych przykładów, tj. 10-ro Bożego przykazania, 5-ro przykazania kościelnego, 6 prawd, 7 św. sakramentów, 5 warunków do sakramentu pokuty, 7 grzechów głównych. Jest Twoim świętym obowiązkiem tych tak zwanych przykładów wyuczyć Twe dziecię i nie spuszczaj się na późniejsze lata dziecka, na szkołę, bo jeśli Ty je tego nie wyuczysz, to potem z trudnością zdoła się wyuczyć.

Pamiętaj na to, by Twe dziecię odmawiało nabożnie swój ranny i wieczorny pacierz i to klęcząco ze złożonemi pobożnie rączkami, by się nie opierało o jaki sprzęt, ale by o swojej mocy klęczało. Dziecię czasem jest leniwe, krnąbrne, nie chce odmówić pacierza, ale matka powinna ten upór dziecka złamać. Pamiętaj również na to, aby się Twe dziecię przed jedzeniem i po jedzeniu przeżegnało.

Ucz Twe dzieci praktycznie cnót boskich, wiary, nadziei, miłości, a to w następujący sposób:

Wiara. Mów dziecku o Bogu, że On stworzył Niebo i ziemię i wszystko, co się na Niebie i na ziemi znajduje. Mów, że Bóg jest wszędzie, w Niebie, na ziemi, na każdem miejscu, ale że my Boga nie widzimy, bo On jest duchem, ale jak na Niebo zasłużymy, to w Niebie P. Boga widzieć będziemy, że w Niebie będzie nam bardzo dobrze. Mów mu, że aby się do Nieba dostać, trzeba paciorek pobożnie mówić, mamy i taty słuchać, z innemi dziećmi w domu się zgadzać, nie trzeba złościć się, ze złości płakać. Gdy się dziecko żalić będzie, że go co boli, powiedz mu, że bardziej boli grzech. Kiedy się dziecko czem cieszy, raduje, weseli, to powiedz mu, że w Niebie jeszcze weselsze będzie. Opowiadaj Matko dziecięciu Twemu o P. Jezusie, jak On z miłości ku ludziom opuścił Niebo, a zstąpił na ziemię i tutaj żył jako biedne dziecię, był posłuszny św. Józefowi i Matce Najśw., aby dzieci nauczyć, że mają swych rodziców słuchać. Opowiadaj o Jego cudach, które czynił, o Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Nadzieja. Opowiadaj dziecku Twemu, że P. Bóg nam zgotował Niebo i przyrzekł, że się do Nieba dostaniemy, jeśli tylko dobrze żyć będziemy. Opowiadaj również, że P. Bóg obiecał nam dać to wszystko, co nam do codziennego życia jest potrzebne. P. Bóg chce

nam dać to wszystko, czego potrzebujemy, ale trzeba, abyśmy go prosili i w domu, a szczególniej w kościele, gdzie się to odprawia Msza św., przez którą możemy bardzo wiele rzeczy od P. Boga uprosić. Powiedz Twemu dziecięciu, że jeśli będzie dobre, to ukocha je Bóg w Trójcy św. Jedyny, ukocha je P. Jezus, a nad tę Boską miłość nie ma nic lepszego na świecie. Królowa Nieba, Matka Boska ukocha dobre dziecię, wszyscy Aniołowie i Święci uproszą dla niego to co jest dobre i piękne, jeżeli się do nich modlić będzie, a jak będzie zawsze dobre i pobożne, to jak się dostanie po śmierci do Nieba, to z tymi Aniołami i z Świętymi wiecznie radować się będzie.

Jeśli Twe dziecię zrobi coś złego, nie posłucha Cię, skłamie, weźmie coś bez Twej woli, to odezwij się wtedy do niego z dobrocią: Dziecko kochane, nie czyń tego! Cóż pomyśli o Tobie Bóg i Zbawiciel Twój? Gdzie pójdą dzieci, które kłamią? O, z pewnością nie do Nieba!

Miłość. W życiu codziennem wiele rzeczy sprawiają dziecku Twemu radość. Cieszy się Twe dziecko pięknemi kwiatkami. Powiedz mu, że to P. Bóg te kwiatki dla nas stworzył, jaki On dobry! Słyszy dziecię śpiew ptaszków, powiedz mu, że to P. Bóg kazał tak ptaszkom śpiewać dla nas. Ile razy dziecię się dowie, że jeden drugiemu jakąś przysługę uczynił, powiedz mu: O moje dziecko, o ileż więcej P. Bóg i mnie i tobie dobrego czyni! Często opowiadaj dziecku o dobroci Boga, Ojca naszego, o Jezusie, który z miłości ku niemu (dziecku) cierpiał i umarł na krzyżu, a i dziś jeszcze z nieprzebranej miłości ku nam mieszka w Najśw. Sakramencie. Największą miłością za tę miłość nigdy Mu się odwzajemnić nie można. Jeśli dziecko powie, że to lub owo jest piękne, to powiedz mu: Dziecko moje, o ileż piękniejszy jest P. Bóg. Zasługuje on na większą miłość, aniżeli wszystko inne na świecie, dlatego jakie to szczęście i radość dla nas będzie zobaczyć tego Boga w Niebie. Opowiadaj dzieciom Twym o Świętych, szczególniej o tych, którzy w młodzieńczym wieku zostali Świętymi: (św. Stanisław Kostka, św. Alojzy, św. Agnieszka, błogosł. Jan Berchmans) i tak bardzo P. Boga kochali, a to opowiadanie rozwinie w dziecku uczucie świętej miłości Boga i rozpali jego serce. Mów również często dziecku, by się tak modliło: «Udziel mi Boże tej łaski, bym Cię tak kochał (a) jak Ty tego godzień jesteś!»

Miłość bliźniego. W tej cnocie ćwicz Matko Twe dziecię. Staraj się więc usilnie o to, by dziecko nie wyrządzało żadnej przykrości

braciom i siostrom, Twym rodzicom, jeśli są w tym domu, sługom. Karć je za to, gdyby kogokolwiek przezywało lub uderzyło. Przyuczaj do tego, by chętnie podało drugiemu czy to wody, czy co innego potrzeba, by się chętnie dzieliło z drugiem tem, co mu Ty z miasta przyniesiesz. Nie dozwól, aby dziecko o sąsiadach lub krewnych źle mówiło. Dlatego pamiętaj, by w domu nie było ani kłótni, ani swarów, ani obmów. Gdy ubogi przyjdzie do Twego domu, daj dziecku jałmużnę, jaką chcesz ubogiego obdarzyć, aby dziecko tę jałmużnę podało. Jakie to błogosławieństwo dla dziecka gdy wzrasta z chrześcijańską miłością bliźniego w sercu; gdy chciwość, samolubstwo w niem zaraz w zarodzie złamane! Czemuż to w świecie niestety tyle samolubstwa, a brak miłości i serdecznego współczucia? Bo ludzie będąc dziećmi nie ćwiczyli się w cnocie miłości bliźniego.

Przyuczaj koniecznie Twe dziecko, by Tobie i Twemu mężowi, a swemu ojcu było koniecznie posłuszne. Dziecko nie śmie mieć własnej woli, a ma mieć wolę rodziców, to znaczy, że ma to i tak robić, co i jak mu rodzice każą. Jeśli Twoje dziecię 4 do 5-cio letnie nauczy się słuchać i być posłusznem, to później będzie posłuszne; jeśli zaś w tych latach nie zechce słuchać, to i później słuchać nie będzie.

Masz, Matko, wskazówki, nauki, jak masz dzieci Twoje nauczać. O jakże czcigodna to matka, co każdej chwili uważa, przestrzega, by dziecię na skinienie było posłuszne, by mówiło prawdę, by słowa danego dotrzymywało, by było skromne, uważające, by cierpliwie znosiło małe przeciwności, cierpienia, przyzwyczajało się do porządku, czystości, pracy: «Bóg, niech powtarza matka, pozwala wprawdzie bawić się, ale niezawsze; dzieci powinny także pracować pilnie, a więc żwawo bierz się dziecko do roboty». Matka prowadzi dzieci swoje do kościoła, by poznało, pokochało kościół, Mszę św. i nabożeństwa kościelne. Tłumaczy dzieciom znaczenie uroczystości: Bożego Narodzenia, Męki Pańskiej, Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żalów. Jest piękny zwyczaj po wsiach, że matki biorą swe dzieci w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę do kościoła parafialnego do Bożego Grobu. W niektórych parafiach Wielki Piątek jest jakby świętem dzieci. Ale pobożna matka biorąc ze sobą dziecię do kościoła, upomina je, by się w kościele jaknajpobożniej zachowywało. Kiedy dziecię jest w tych latach, że jest obowiązane uczęszczać w niedziele i święta na Msze św., matka nietylko jaknajregularniej posyła swe dzieci do kościoła, ale upomina,

by się w kościele jak najpobożniej zachowywały, by się pobożnie modliły. Uważa na to, by dziecko idąc do kościoła wzięło ze sobą książeczkę do nabożeństwa lub koronkę. Matka, kiedy dziecko powróci z kościoła, pyta je, o czem było kazanie, by je przyuczyć do uważania na słowo Boże. Kiedy dziecko jest w tym wieku, że może już przystąpić do św. Sakramentów, troskliwa matka posyła je jak najregularniej na naukę przygotowawczą do 1-ej Spowiedzi i do 1-ej Komunii. Dzień 1-ej Komunii tak uroczysty dla dziecka, jest również dniem uroczystem dla matki, która ze łzą w oku, z gorącą modlitwą w sercu prosi Pana Zastępów, aby dziecko jej jak najgodniej Komunię św. przyjęło.

Matka stara się, by dziecko jej po pierwszej Komunii św. przyjmowało i później często, a zawsze jak najgodniej Komunię św. Postara się również matka, by jej dziecko przyjęło skaplerzyk, wpisało się do Apostolstwa modlitwy, a szczególniej po wsiach by się zapisało do tego bractwa tak pięknego, jakim jest bractwo św. Aniołów Stróżów.

Wogóle matka powinna we wszystkich ważniejszych wypadkach, jakie zachodzą w religijnem życiu dziecka, a które serce jego podnoszą, mieć udział i pożyteczne dawać wskazówki.

Jeśli, broń Boże, dziecko zachoruje ciężko, a matka widzi, że ono już jest rozwinięte, że wie, co jest grzech, to powinna nawet w tym wypadku, jeśli dziecko nie było jeszcze u spowiedzi, poprosić kapłana, by przybył i udzielił dziecku rozgrzeszenia i ostatniego olejem św. namaszczenia. Jeśli dziecko już się spowiadało, to ta powinność tem bardziej cięży na matce. Takie piękne zadanie cięży na matce pod względem życia chrześcijańskiego dzieci. Wcześnie je uczy żyć po chrześcijańsku. Zbawienna to praca nie da się dość wysoko ocenić, a daje rękojmię, że dziecię później wiernie wyznawać będzie zasady chrześcijańskie, że zbawienie osięgnie, jeżeli pobożna matka od samego początku prowadziła, ćwiczyła je w cnotach wiary, nadziei, miłości.

Matko chrześcijańska, bądź tedy pośredniczką dla dziecka twojego w tem nieoszacowanem dobrodziejstwie, a będzie ono kiedyś twoją radością i pociechą!

POST.

Post nakazuje cnota wstrzemięźliwości. Post jest czworaki, mianowicie: post *duchowy*, który polega na wstrzymywaniu się od grzechów; *naturalny*, który zależy na wstrzymaniu się od jedzenia i picia od północy przed Komunią św. lub u kapłanów przed Mszą św.; *moralny*, który oznacza umiarkowanie w jedzeniu i piciu wymagane przepisami prawa naturalnego; *kościelny*, który przepisuje wstrzemięźliwość w jedzeniu podług praw Kościoła św.

Post kościelny w *Suchedni*, które przypadają cztery razy do roku, co kwartał w jednym tygodniu we środę, piątek i sobotę ustanowiony na to, byśmy Panu Bogu składali dzięki za dobrodziejstwa otrzymane, za grzechy popełnione wypłacali się sprawiedliwości Bożej, a przedewszystkiem abyśmy prosili o dobrych kapłanów.

Post w niektóre *wigilie*, a takich jest *pięć* mianowicie: Wigilia Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, Piotra i Pawła Apostołów, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny i Wszystkich Świętych; ustanowiony w tym celu, byśmy święta nadchodzące godnie i pobożnie obchodzili, a jeżeli przypada uroczystość Świętych, byśmy za ich przykładem umartwiali ciało swoje i ich naśladując, osiągnęli wieniec chwały.

Ponieważ Papież Pius VI zniósł post w niektóre wigilie, na jego miejsce wprowadzano post *adwentowy*, obowiązujący we środę i w piątek przez cały adwent.

Wreszcie jest post *czterdziestodniowy*, zwany także Wielkim, ustanowiony na pamiątkę postu Chrystusa Pana, czyli na to, byśmy naśladowali i przypominali sobie post, jaki Pan Jezus dla nas podjął, zanim rozpoczął nauczać, byśmy przygotowali się do godnego obchodzenia Zmartwychwstania Pańskiego, abyśmy wreszcie z Chrystusem umarli i zmartwychwstali.

Post ten rozpoczyna się Środą popielcową, rozpoczyna się pięknym i poważnym obrzędem posypywania głów popiołem, któremu towarzyszy zbawienne upomnienie: «Pamiętaj człowiecze, że proch jesteś i w proch się obrócisz». Pamiętaj, że czas życia krótki, przeto nie odkładaj pokuty! Do tej pokuty wzywa Kościół św. słowy Joela proroka: «To mówi Pan: nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego w poście, w płaczu i żalu. Trąbcie w trąbę na Syonie, po-

święćcie post, zwołajcie gromadę, zbierzcie starce, zbierzcie dzieci i ssące: niech wynijdzie oblubieniec z komory swojej, a oblubienica z komnaty swojej. Między przedsionkiem a ołtarzem będą płakać kapłani słudzy Pańscy, a będą mówić: przepuść Panie, przepuść ludowi twemu».

Żeby post był korzystny, czyli żeby mógł nas przejednać z Bogiem i przyniósł nam zasługi, musi mieć pewne warunki. *Przecieśmy pościli,* wołał lud izraelski, *a nie wejrzałeś; poniżyliśmy dusze nasze, a nie widziałeś?* (Iz. LVIII, 3). Nie wysłuchał Bóg Izraela, bo post jego nie był po myśli Bożej.

Pierwszym warunkiem postu jest wstrzymanie się od potraw mięsnych i używanie na dzień tylko jednorazowego posiłku z dodatkiem lekkiego śniadania i małej wieczerzy, czyli w czasie postu nie wolno jeść mięsa, a wolno innych potraw zjeść na obiad do sytości, na śniadanie zaś i na wieczerzę wolno wziąć tylko lekki posiłek. Nie wolno też w pokarmach postnych szukać wymysłów, bo «pościć z wymysłami — mówi św. Augustyn — nie jest umartwieniem, ale innym tylko rodzajem zmysłowości».

W dzisiejszych czasach post poszedł w poniewierkę, w wielu domach katolickich można widzieć przez cały post mięso na stole jakby na szyderstwo z Boga, religii i przepisów Kościoła. Tłómaczą się zaś tem ci poganie z chrześcijańskiem imieniem, że dla Boga to rzecz obojętna, co i kiedy człowiek je. Zapominają widocznie, że post samo prawo natury nakazuje, że Kościół na mocy swej władzy ma prawo wydawać przepisy, że post czterdziestodniowy sięga czasów apostolskich, że wreszcie post ma wysokie moralne znaczenie. Wstrzymywanie się bowiem od potraw mięsnych i ujęcie ciału obfitego pokarmu jest umartwieniem, jest ukaraniem ciała waszego, jest pokutą za popełnione grzechy, jest dobrowolnem zabiciem samego siebie na ofiarę sprawiedliwości Bożej. Bóg zaś widząc ten dobrowolny ucisk ciała i słysząc, jak powiada św. Hieronim, krzyk naszych głodnych wnętrzności, musi złagodzić swą surowość i zamiast gniewu litość okazać. Post gładzi winy, sprowadza błogosławieństwo Boże, strzeże od wypadków, broni od pokus, post wreszcie jest ową ciernistą drogą, co prowadzi na zbawienie, bo «którzy sieją ze łzami, żąć będą z radością».

Szanuj zatem siwy włos postu; nie jest on nowym wynalazkiem, ale jako skarb drogi dostał się nam po przodkach, (słowa św. Bazylego).

Chcesz wiedzieć skutki niewstrzemięźliwości, przypomnij sobie bogacza ewangelicznego: Był bogacz, który używał hojnie na każdy dzień, ubierał się w bisior i purpurę. Umarł i pogrzebion jest w piekle. Umarł zaś nędzny Łazarz i poniesion jest na łono Abrahamowe. Na Izraelitów niepowściągliwych zesłał Bóg karę. «Jedli i najedli się bardzo, a nie byli omgleni w żądzy swojej: lecz jeszcze pokarmy ich były w gębiech ich, a gniew Boży zstąpił na nie — i pobił tłuste ich. I ustały w marności dni ich, a lata ich z prędkością». (Ps. 77).

Dziś są obszerne dyspenzy, można więc z nich korzystać, pamiętając przytem na słowa św. Augustyna: «kto nie może pościć, niech pożywa ze smutkiem i boleścią w duszy, że gdy inni poszczą, on musi łamać przepisy».

Z umartwieniem ciała należy połączyć umartwienie ducha, bo bez tego umartwienia, choćbyśmy wyschli jak szkielety, post nie miałby żadnej wartości. Trzeba zatem powstrzymać się od wszelkich grzechów, poskramiać żądze i złe skłonności. Niech wszelki fałsz ustąpi z serca, a da miejsce prawdzie; obłuda niech da miejsce szczerości; nienawiść, miłości — lenistwo, pracy; nieczystość, skromności; pycha, pokorze; krzywda, sprawiedliwości — słowem zewleczmy człowieka starego, a obleczmy się w nowego. Tak uczą Ojcowie Kościoła. «Post wielki i zbawienny jestto powstrzymać się od nieprawości i rozkoszy świata. — Od grzechów przedewszystkiem pośćmy, aby posty nasze jako posty żydów nie były wzgardzone od Boga» (św. Augustyn). «Ta jest wola Boża, abyśmy się powściągali nietylko od pokarmów, ale także od grzechów» (św. Ambroży). «Cóż bowiem pomoże wycieńczyć ciało postem, jeśli dusza tuczy się pychą? Jaką chwałę zasługuje bladość oblicza od postu, jeśli sinym jesteś z zazdrości?» (św. Hieronim).

Bóg wzgardził postem żydów, którzy trzymając się litery prawa a nie ducha jego pościli tylko ciałem, nie myśleli zaś o poprawie życia i na uwagę: «Przecieśmy pościli, a nie wejrzałeś», dał im taką odpowiedź: «Iżali to jest post, którym obrał? Iżali zakrzywić jako obręcz głowę swoją, a wór i popiół pościelać? Iżali to nazwiesz postem i dniem przyjemnym Panu? Iżali nie to jest raczej post, którym obrał: rozwiąż związki bezbożności, rozwiąż brzemiona ciężące i wszelkie brzemię rozerwij». (Iz. LVIII, 5, 6).

Aby post przepędzić z pożytkiem dla duszy, trzeba powściągnąć się także od zbytniej wesołości, odmówić sobie rozrywek choćby godziwych, wyrzec się zabaw, uczt wystawnych i światowych roz-

targnień, byśmy mogli powtórzyć z Prorokiem: *„ustało wesele serca naszego; odmienił się w żałobę taniec nasz“*. (Iz. Thr. V, 15).

Wreszcie z postem połączmy jałmużnę i dobre uczynki, bo jeżeli chcemy dostąpić miłosierdzia u Pana, musimy sami bliźnim okazać miłosierdzie według stanu i możności. Z miłosierdziem połączyć modlitwę, odmawiać Psalmy pokutne, bywać na Nabożeństwie pasyjnem, czytać pobożne książki, bo «dobra jest modlitwa obok postu». (Tob. XII).

Ks. N. St.

Marya opiekunka grzeszników.

Jest zwyczaj w niebie, że co parę latek,
Jak mówią ludzie, Pan ze swoją świtą
Chodzi po niebie, czy święci dostatek,
Ład i wygodę mają należytą.

Raz gdy Zbawiciel obchodził niebiosy,
Przy Jego boku Przenajświętsza Panna,
Święci zgodnymi witali go głosy
Spiewając Sanctus! Gloria! Hosanna!

Pan nasz spoglądał przyjaźnie i mile
Na męczenników zastępy z palmami,
Którzy dla Niego mąk ponieśli tyle,
Zanim pod katów polegli razami.

Potem znów grono kapłanów Go wita,
Dalej młodzieńców niewinne spojrzenie,
A tutaj dziewic jaśniejąca świta,
Najbliższe Pana tworzy otoczenie.

Lecz cóż tak nagle Bożą twarz zamroczy?
Dla czego Piotra woła po imieniu?
Dziwny to widok uderzył go w oczy,
Że niema granic Jego zadziwieniu.

W cieniu się kryją cichutko grzesznicy,
Co w służbie Bożej nie byli gorliwi,

A teraz zamiast być w piekła ciemnicy,
Stoją pokorni, lecz widać szczęśliwi.

— O! — rzecze Pan Bóg — Piotr się już starzeje,
Gdy się tu taki nieporządek dzieje —
Jakim sposobem zapytuję Ciebie,
Tylu grzeszników znalazło się w niebie?

Na to Piotr wcale niezafrasowany:
— O słodki Panie! nie bądź zagniewany,
Ja bram niebieskich strzegę należycie,
Lecz niech się tylko odwrócę na chwilę,
Najświętsza Panna drzwi otwiera skrycie,
I tak grzeszników tych wpuściła tyle.

Gdy Pan usłyszał takie wyjaśnienie,
Spojrzał z uśmiechem na Matuchnę swoją,
I tak się Boże rozjaśnia spojrzenie,
Że już grzesznicy wcale się nie boją.

Pan im przebaczył, choć Go obrażali,
Ale Maryę serdecznie kochali.
I nam grzesznikom wiedzieć to potrzeba,
Kto kocha Maryę, ten wejdzie do Nieba.

Litania do Matki Boskiej.

Napisała **Gwiazdka.**

Opowiem Wam dzisiaj, kochane czytelniczki, ładną legendę, którą sobie lud nasz polski o malutkim Panu Jezusie i Jego Najsłodszej Matuchnie powtarza.

Każda z Was zna i pewno często odmawia tę śliczną litanię do Matki Bożej, która się znajduje w Waszych książkach do nabożeństwa i nosi tytuł «Litanii loretańskiej».

Otóż posłuchajcie, co mi kiedyś jedna staruszka z mojej rodzinnej wioski o niej opowiedziała. Siedzieliśmy razem w zimowy

wieczór przed wesołym ogniem kominka, gdy stara Maciejowa tak mówić zaczęła:

— Oj śliczne, bo śliczne są wszystkie modlitwy, które Kościół święty ludziom do odmawiania podaje, ale już najpiękniejsze to te, co je sam Pan Jezus ułożył. A takich jest dwie: Ojcze nasz i Litania do Matki Bożej.

— Jakto Babciu — litanię do Matki Boskiej Pan Jezus ułożył? — spytałam zdziwiona.

— A tak, tak — potwierdziła Maciejowa — tylko że nie wszyscy o tem wiedzą.

Było tak: Jednego dnia Pan Jezus, ktory miał wtenczas kilka latek, bawił się w izbie, gdzie św. Józef stolarską robił robotę, a Matuchna Najświętsza szyła koszuliny dla swego Synaczka.

Szyjąc, raz po raz spoglądała na Jezuska, żeby zaś sobie wśród zabawy czego złego nie zrobił.

Rozmyślała przytem o Jego póżniejszem życiu, jak ludzi nauczać będzie, ile im dobrego uczyni, ilu chorych uzdrowi, ilu umarłych wskrzesi: i żal serdeczny ścisnął Jej serce Matczyne na myśl, że wielu ludzi nie będzie Go kochało. A gdy sobie przedstawiać zaczęła okrutną Jego Mękę, którą Jej Pan Bóg naprzód objawił, łezki obfite potoczyły się z Jej oczu.

Maluśki Pan Jezus spostrzegłszy troskę swej Matki, wnet zabawę porzucił, podbiegł do Niej, rączęta na szyję zarzucił i począł prosić, aby smutną nie była i uśmiechnęła się znowu wesoło.

Lecz Marya Panna, jakby nie słysząc próśb Swego Dzieciątka, trwała w bolesnej zadumie.

Pan Jezus nie wiedząc jak ma pocieszyć słodką swą Matuchnę, zaczął Jej szeptać różne serdeczne słówka: «Święta Maryjo — Święta Boża Rodzicielko — Święta Panno nad Pannami — Matko Chrystusowa»... i tak coraz dłuższą układał litanię: «Różo duchowna — Królowo Anielska — Królowo Wszystkich Świętych»... ale i te śliczne przezwania nie rozpogadzały Maryi Dziewicy, więc Synaczek Boży sam już troskać się zaczął.

Wtem jeszcze jedno nazwanie na myśl Mu przyszło: «Królowo bez grzechu poczęta!» — zawołał, a Najświętsza Panienka, która dotąd nie dawała się rozweselić, uśmiechnęła się tak cudownie, jak nawet nie potrafią Anieli Niebiescy; bo ze wszystkiej chwały, jaką ją Pan Bóg obdarował, najmilszą Jej jest chwała Jej Niepokalanego Poczęcia.

Świętemu Józefowi tak bardzo się podobały te śliczne przezwanie Przeczystej Panienki, że je wnet spisał, a ludzie już potem dodali po każdem: «Módl się za nami — módl się za nami», i powtarzają je po całym świecie jako modlitwę najmilszą Przenajświętszej Matce.

O uprawie ziemniaków

przez doświadczonego gospodarza.

Nadchodzi wiosna a z nią praca na każdem polu i ogrodzie, gospodarz pług szykuje, koniom poprawia obroku, oblicza w komorze czy ziarna na zasiew wiosenny starczy. Gospodyni pod zarządem której były ziemniaki, przebiera, głową kręci, radaby z jednego dwa uczynić. Wie z doświadczenia zeszłego roku, a osobliwie tam, gdzie Wisła zalała, co to za bieda bez tego pożywienia, które każdego dnia jemy.

Może też niejedna się zadziwia, że gdy od tylu lat ziemniaki sadzi, dziś o tem ma się uczyć. Ale nie sztuka zasadzić, dobrze sadzić trzeba, i to pamiętać, że im kto ma mniejszy kawałek gruntu, tem bardziej powinien się starać, by go dobrze uprawić, aby, gdyby to było możebne stokrotny plon wydał.

Otóż najprzód każden powinien pamiętać, że najważniejszą rzeczą jest przy sianiu ziarna lub sadzeniu ziemniaków, by nasienie było jak najlepsze i najstaranniej wybrane. A więc wybierać ziemniaki zupełnie zdrowe, nie zbyt wielkie, a jeżeli już koniecznie krajać trzeba, to nie w drobne kawałki, jak często gospodynie ze źle zrozumianej oszczędności robią. Trzeba pamiętać, że jedno oczko silnej łodygi nie wyda.

Pod ziemniaki powinna być najprzód ziemia dobrze uprawiona i zabronowana. Sadząc w *ogrodzie* czy to w rzędy podłużne czy na zagonach, sadzić można najgęściej co 12 cali, a najwyżej 3 calami ziemi przykryć ziemniaka trzeba, a następnie przydeptać go, dla prędszego złączenia się z ziemią. Gdy ziemniak wejdzie i już się rozkrzewia, to można powiedzieć, że im więcej okopywania, tem le-

piej, i zdaleka poznać można po ogrodzie, gdzie porządna gospodyni mieszka.

Jeżeli jednak sadzić mamy ziemniaki na większym kawałku, np. pół mordze, to bardzo polecamy sposób poniżej podany. Zwykle u nas sadzą ziemniaki w rzędy podłużne, przykrywając je następnie płużkiem dla szybszej pracy i oszczędności w robociznie, w ten sposób jednak traci się o wiele więcej na dużej ilości wysadzonych ziemniaków i na nierównem przykryciu, co zwykle po deszczu się spostrzega, gdy ziemniaki tak nierówno wschodzą.

Długoletnie doświadczenie wykazało, że uprawa płaska jest najlepszą do sadzenia ziemniaków. Na tak uprawionej roli robi się znacznikiem szachownicę po 24 lub 36 cali rząd od rzęda w obu kierunkach, a następnie ziemniaki ręką się sadzi i motyką nakrywa. Zawsze, ale szczególniej sadząc tym sposobem, trzeba sadzić całemi ziemniakami, których wtenczas od 7—8 korcy na morgę wychodzi.



Skoro się ziemniaki na powierzchnię zaczną wydobywać, powinno się lekkiemi bronami zabronować, aby skorupę utworzoną przez słoty poruszyć, a gdy tak się pokażą, że rzędy dobrze widać, trzeba jeździć plewnikami w obydwóch kierunkach, aby zniszczyć chwasty, które zabierając pokarm z ziemi, przeszkadzają rozwijaniu się rośliny i plon jej zmniejszają. W miarę wzrostu ziemniaków trzeba je płużkiem i to w obu kierunkach obsypywać (nigdy jak ziemia mokra) 3, a jeżeli czas pozwoli i 4 razy, następnie każden krzak motyką na około obsypać i z chwastu uwolnić a wszystkie te czynności *przed kwitnięciem* dopełnić. Sadzenie ziemniaków, tak jak je tu opisaliśmy kosztuje wprawdzie dużo pracy, ale się zyskuje najprzód na mniejszej ilości wysadzonych ziemniaków, na obfitszym plonie, wreszcie na wyrobieniu i oczyszczeniu ziemi z chwastów a po takiej uprawie w następnym roku lepszego plonu spodziewać się można.

Niech się mężowie na nas nie gniewają, że żony ich gospodarstwa uczyć chcemy, spodziewamy się, że i oni czasem czytają *Niewiastę.* Musimy też pamiętać, że nieraz wdowa zostaje na gospodarstwie, trzeba jej pomódz dobrą radą, a sposób ten bardzo wypróbowany każdemu zalecić możemy.

Z GOSPODARSTWA.

O ściołce.

Ściołka w gospodarstwach ma dwa zadania: ściele się pod bydło raz dlatego, by się nie walało gnojem, a powtóre dlatego, by mieć dobry i wiele nawozu.

Dobroć nawozu bardzo zależy od ściołki jaką dajemy, o tem wie każdy gospodarz i gosposia. Powszechnie na ściołkę używa się słomy, bo ona jest najlepszą.

Nie wszyscy jednak o tem wiedzą, jak jej używać. Zazwyczaj rzuca się pod bydło słomę równą, jaka jest w całości. Otóż daleko lepiej i pożyteczniej jest słać słomę pociętą na kawałki po pół łokcia długie. A to dlatego, że pocięta lepiej się rozrzuci, a nie skupia się na jednem miejscu, a po drugie co ważniejsza, że z takiej ściołki lepszy gnój. Gnojówka z pod bydła lepiej wsiąka w drobne kawałki słomy, niżeli gdy ona jest cała, a właśnie o to się gospodarz starać powinien, aby jak najmniej gnojówki spływało pod podłogę w stajni, ale aby o ile można wszystka wsiąknęła przez podściołkę. Gnojówka bowiem to najważniejsza i najlepsza część nawozu — gdy jej w gnoju niema, nawóz bardzo na tem traci.

Pocięcie ściołki nie kosztuje ani pieniędzy, ani nie wiele zachodu, gdzie jest sieczkarnia, można ją pociąć w sieczkarni, a gdy tej niema, to siekierą.

Dobry zaś gospodarz czy gospodyni z każdej choćby na pozór drobnej rzeczy korzystać powinien, aby tylko jak najlepszy osiągnąć pożytek.

Po słomie drugie miejsce w używaniu ściołki zajmują liście z drzew lub iglice, szpilki drzew szpilkowych. Każdy gospodarz wie o tem, że liście są gorszą pościołką niż słoma, a iglice jeszcze gorszą od liści.

Gdy jednak brak słomy, wtedy i liści czy iglic używać można, lepiej atoli zawczasu, gdy się brak słomy przewiduje, mieszać liście lub iglice ze słomą pociętą, bo wtedy w nawozie nie będzie tak wielkiej odmiany, jaka być musi, gdy odrazu od słomy przechodzi się do samych liści.

W wielu stronach na ściołkę używają torfu. Na łąkach bagnistych, podmokłych z roślin różnych, które tam rosną i butwieją

w wodzie robi się co rok warstwa ziemi lekkiej, podmokłej, włóknistej i takie warstwy zowią się torfem, a role i łąki takie torfowiskami. W Galicyi jest ich bardzo dużo.

Na takich łąkach torfiastych rośnie wiele różnych traw, ale nieużytecznych jak np. mchy, sitowie, trzcina, skrzypy (chrząstka) i tak zwany torfowiec, to jest roślina podobna do mchu, włóknista, od spodu blado-żółta. Otóż gdy z pod tych wierzchnich traw i mchów wydobędziemy tę warstwę zbutwiałą, skupioną, wysuszymy na słońcu, rozszarpiemy, to te suche włókna, torfem zwane są bardzo dobre na ściołkę.

Z niewielkim trudem można to zrobić, zwłaszcza gdy takie torfowiska znachodzą się w blizkości domu. Łopatą wykopać sporo darń torfiastych, położyć pod ścianę na słońcu, a gdy wyschnie rozskubać, pył wyrzucić na gnój, a włókna mieszać nieco ze słomą i słać pod bydło. Dobrą również ściołką są trociny, gdyż te bardzo wiele wsiąkają gnojówki i utrzymują czystość w stajni. A wreszcie gdy i tych niema, można użyć na ściołkę ziemi czarnej, byle suchej. Takiej ziemi jest bardzo wiele koło każdego domostwa, po drogach i rowach. Zwieść zatem parę fur lub taczek na jedną kupę pod strzechę tak, żeby na nią deszcz nie padał i taką suchą ziemię słać pod bydło; gnój z takiej ściołki wyborny, tylko bydlo nieco się wala. Wszyscy wiedzą o tem, że taka ziemia warstwami układana na gnoju nasiąka gnojówką, miesza się z nawozem i przymnaża wiele dobrego oborniku. Zamiast tedy dawać wprost na gnój, można w braku słomy, a nawet i wtedy, gdy słomy jest natyle, mieszać ściołkę słomiastą z ziemią i słać pod bydło. Ziemia bardzo dobrze przyjmuje gnojówkę i nasiąka nią, dodatek zaś słomy chroni bydło od powalania się ziemią.

Są tedy różne sposoby i środki, które gospodarz czy gosposia znać i używać powinni, aby, gdy brak zwykłej słomiastej ściołki się okazuje, bydło przecież nie stało na gołej podłodze i aby nietrzeba uciekać się aż do zdzierania dachów na brogach i stodołach.

Natomiast badyle ze ziemniaków, gdy są świeże, nie są dobre ani na pościółkę ani na karmę, można je jednak słać, gdy już uschły.

Jeszcze raz jednak przypomnieć trzeba wszystkim gospodyniom: w jesieni i w zimie, gdy słomy dosyć, ostrożnie i oszczędnie z nią, bo każde źdźbło drogie i potrzebne; ze stajni nie wyrzucać suchej słomy na gnój, wszystka powinna nasiąknąć gnojówką. Oszczędzaj!

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.